

Rola mistrza

Ważna rola organizatorów produkcji, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć średni dozór techniczny w przedsiębiorstwie przemysłowym jest od dawna ogólnie umowna. Szczególnie do stanowiska mistrza przywiązana jest duża waga, co między innymi znajduje wyraz w przyznawaniu szeregu uprawnień i przywilejów a także w ustalaniu poważnych obowiązków.

Kluczowa rola mistrza jako organizatora produkcji w coraz większym stopniu jest rozszerzona o funkcje ideowo-wychowawcze w odniesieniu do powierzonych jego kierownictwu grupy pracowników. Kształtowanie zaangażowanych postaw pracowniczych i wytworzenia odpowiedniej atmosfery wydajnej pracy — to główne zadania przypisywane mistrzowi w dziedzinie polepszenia wyników produkcyjnych drogą wzmacniania motywacji pracowników do efektywnej pracy. Szeroko rozumiana mo-

tywacja do pracy wymaga spełnienia wielu warunków, wśród których bardzo istotne są te najbliższe naturze i psychice człowieka.

Szczere zainteresowanie się mistrza kłopotami, zmartwieniami oraz radościami osobistymi i rodzinnymi każdego pracownika powinno znajdować wyraz w dysponowaniu przez mistrza możliwościami organizowania efektywnej pomocy pracownikowi w przypadku kłopotów lub zmartwień. Pobudzaniu ambicji pracownika sprzyja pozytywny sposób bycia mistrza, który powinien w jednakowo życzliwy sposób traktować wszystkich swych podopiecznych. Można tu wyróżnić następujące pozytywne cechy mistrza:

- maksymalna równość nastroju,
- unikanie pochlebstw, które są często przyjmowane przez pracowników nieufnie,
- równe traktowanie wszystkich pracowników,
- w styczności służbowej z podporządkowanymi pracownikami stosowanie koleżeńskości, zapobiegającego powstawaniu sporów, oporów i napięć.

(Dokończenie na str. 2)

Prężne koło ZSMP

7 września br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze w koło ZSMP w straży pożarnej przy Celwiskozie, które zainaugurowało tego typu zebrania w mieście.

Koło ZSMP przy straży pożarnej jest bardzo aktywne i może poszczycić się wieloma osiągnięciami i pracami na rzecz ZSMP, zakładu i środowiska. Ze względu na trudności w transporcie szczególnie doniosłą rolę ma pomoc strażaków przy rozładunku i załadunku papierówki, włókna, wody mineralnej i celulozy z dowozem na produkcję. Wykonują oni również wiele prac związanych z dekoracją zakładu planszami popagandowymi, jak również wybrane ulice w mieście. W ramach akcji ZW ZSMP „Wiosna czynów” corocznie członkowie koła myją basen w Sosnowcu i porządkują ośrodek.

W pracach „dla środowiska” rozplantowali 15 wywrotek ziemi na terenie Rakownicy, przeprowadzają również mycie i czyszczenie tamtego basenu. Przy użyciu autodrabiny dekorują flagami ulice i stadion miejski. W tych wszystkich pracach uczestniczyła również młodzież niezorganizowana i wydatnie pomogła w wypracowaniu funduszu na Festiwal w Hawanie. Aktualnie pracują przy rozbudowie remizy i pracowała już 3200 roboczogodzin.

Zarząd Główny ZSMP przyznał kołu propozycję z listem gratulacyjnym jako najlepszemu wśród kół w woj. jeleniogórskim. Komitet zakładowy

(Dokończenie na str. 2)

UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

W pierwszej dekadzie października minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie: 4 października — Janina Białoch z oddziału alkalicznego,

5 października — Janusz Lapinis działu zbytu,

6 października — Helena Chmielewska z zakładowego laboratorium analitycznego, Jan Szulc z działu zaopatrzenia.

8 października — Franciszek Grzybowski z wydziału remontowego, Stanisław Biernat z wydziału budowlano-antykorozyjnego.

W pierwszej dekadzie października minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie: 1 października — Maria Chmielewska z działu kontroli jakości. Z tej okazji serdeczne życzenia dla tych sukcesów w pracy zawodowej składa Jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

T.



Młodzież Dzieciom

11 września młodzież studencka odbywająca praktyki robotnicze w Celwiskozie pracowała około 80 roboczogodzin w ramach akcji „Młodzież Dzieciom” na rzecz przedszkola zakładowego nr 1 przy porządkowaniu terenu parku. Pracowało 25 osób z opiekunem grupy dr inż. Danutą Zuchowską, adiunktem wydziału chemicznego Politechniki Wrocławskiej. Reszta studentów, którzy ze względu na pracę popołudniową, nie mogli wziąć udziału w czynnie, pracować będzie w terminie późniejszym.

A. Bilińska

Bibl. A.P. Jel. Góra

„ZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY”

WSPÓLNY CEL W

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIACU • CENY: MIERATA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 27 (762)

30 września 1979 r.

Rok XXVII



Należy energiczniej działać

Pracownicy Oddziałów produkcyjnych otrzymują mydło i proszek do prania odzieży roboczej i mycia się po pracy. Są mięsące kiedy dostawy opóźniają się i wówczas kierownictwo oddziałów musi pracownikom upominającym się o swoje tłumaczyć, że brak w magazynie, że zaopatrzenie nie może sprowadzić, bo bark w hurtowniach itd. z czasem staje się to nudne i męczące.

Jak jest mydło, to nie ma proszku. Jak jest proszek, to brak kremu. I tak na okrągło. Kiedy w końcu ustabilizują się sprawy zaopatrzenia pracowników we wspomniane artykuły?

Może zaopatrzenie zacznie bardziej energiczniej działać aby nie powodować lawiny skarg i molestacji ze strony pracowników?

J. Niemcewicz

Znaki zakazu i zdrowy rozsądek

W „Celwiskozie” pracują również ludzie zamieszkałymi w Cieplicach, Sobieszowie i innych miejscowościach, to znaczy w dzielnicach na zachód od Zakładu. Niekiedy dojeżdżają do pracy rowerami, kamarami i innymi jednośladowcami. Droga od Cieplic do Zakładu budowana była z myślą również o tych jednośladowcach, jest chodnik dla pieszych w środku i dwa pobocza dla pojazdów jednośladowych. 14 bm. ustawiono przy tej drodze znak „zakaz ruchu wszelkich pojazdów”.

Proszę rozważyć logikę ludzi wydających takie zarządzenia.

W. Wiskiołek

Zwiększą kontrole sprzętu gaśniczego

Odpowiadając na artykuł z nr 23 „Wspólnego Celu” pt. „Czy stać nas na marnotrawstwo?” wyjaśniam:

Na wstępie chciałbym sprostować stwierdzenie, iż został zniszczony agregat z halonem, w rzeczywistości agregat został opróżniony z halonu a nie zniszczony.

Dnia 11 grudnia 1978 roku około godz. 22.40 wskutek pewnego przecieku oleju zapaliła się izolacja na turbinie parowej TG-3. Natychmiast przystąpiono do gaszenia pożaru. Na początku akcji użyto gaśnic planowych, następnie agregatu z halonem. W trakcie gaszenia pożaru przez pracowników oddziału turbinowni wezwano zakładową straż pożarną. Po niedługim czasie pożar został ugaszony. Jedynym błędem w tym przypadku było niezgłoszenie faktu używania sprzętu gaśniczego podczas gaszenia pożaru.

W związku z powyższym wzmocniona zostanie kontrola używanego sprzętu gaśniczego.

Kierownik Wydziału EL mgr inż. Ryszard Turek

Udzielono surowej i ostatecznej nagany

W dniu 11 września br. do redakcji nadeszły dwa podobne pisma, dotyczące mieszkańców Domu Chemika — JANA KUZIAKA z pokoju nr 100 i ANDRZEJA FRYGIERA z pokoju nr 101, a oto ich treść:

Za zakłócenie ciszy nocnej w stanie nietrzeźwym w nocy z dnia 10 na 11.09. br. kierownictwo hotelu udzieli Obywatelowi surowej i ostatecznej nagany za częste i systematyczne naruszanie regulaminu mieszkańców.

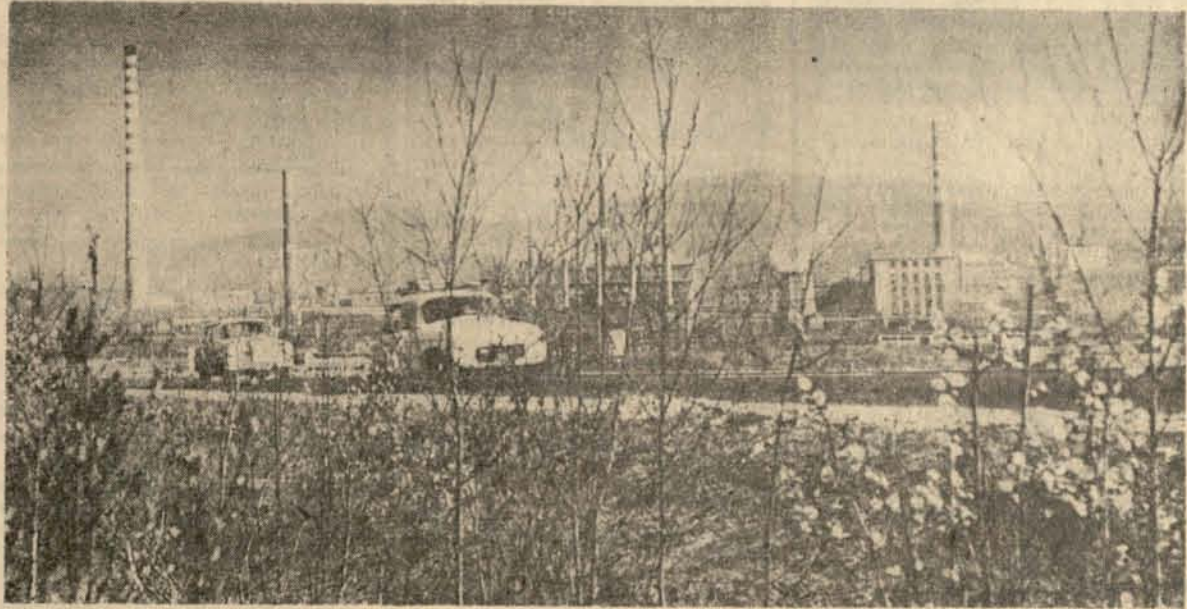
Uzasadnienie:

W nocy z 10 na 11.09. br. Obywatel będąc w stanie nietrzeźwym zachował się zbyt głośno. Interwencja recepcjonistki o godz. 0.20 nie odniosła skutku. O godz. 0.55 z pokoju nr 101 została wyrzucana butelka od wina na klatkę schodową, a w godzinach późniejszych były wyrzucane butelki przez okno. Biorąc pod uwagę, że podobne incydenty również w stanie nietrzeźwym miały już miejsce i Obywatel był kilkakrotnie upominany, kierownictwo „Domu Chemika” udzieli Obywatelowi surowej nagany z powiadomieniem, że w wypadku podobnego naruszenia regulaminu obowiązującego wszystkich mieszkańców, zostanie Obywatel pozbawiony prawa do zamieszkania w naszym hotelu, bez prawa do pomieszczenia zastępczego. Ponadto o faktach i decyzji powyższej zostaną powiadomione: Dział Kadry, Rada Zakładowa ZWCh „Chemitex-Celwiskozo”. Kierownik Działu Socjalnego oraz Redakcja „Wspólnego Celu”. Zawiadamia się również Obywatela, że za podobne wykroczenie zostanie sprawa skierowana do Kolegium Karno-Orzekającego przy Prezydium Miasta.

Kierownik Domu Chemika J. Gontarz

Autostrada słońca — tak pięknie nazwano szosę prowadzącą tuż obok naszego zakładu i biegnącą do Szklarskiej Poręby. Na zdjęciu fragment zakładu widziany z autostrady.

Fot. Z. Adamski



W trosce o pełną realizację zadań

Na naradzie sekretarzy POP i OOP w Komitecie Zakładowym PZPR dnia 10 września br. omówiono plan przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej do władz partyjnych w naszym zakładzie. Zgodnie z wytycznymi Komitetu Miejskiego PZPR w Jeleniej Górze kampania przebiega następująco: do dnia 25 września odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze w grupach partyjnych, których w naszym zakładzie pracuje 60. Do dnia 30 września odbędą się zebrania sprawozdawczo-wyborcze w OOP i POP.

W kampanii tej wybieramy organizatorów partyjnych, egzekutywy OOP i POP oraz delegatów na Konferencję sprawozdawczo-wyborczą KZ PZPR.

Na zebraniach sprawozdawczych nie tylko wybieramy nowe władze, ale także dokonamy kompleksowej oceny skuteczności pracy partyjnej w minionej kadencji oraz w programie i uchwałach nakreśliliśmy główne zadania jakie należy podjąć i zrealizować zgodnie z wytycznymi i uchwałami naszej partii. Podstawową treścią naszej pracy partyjnej były Uchwały XIII Plenum KC PZPR. Treść referatu: „O peł-

ne wykorzystanie zadań społeczno-gospodarczych i obywatelskiej odpowiedzialności w ich realizacji”, wygłoszonego przez I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka na XIII Plenum KC PZPR.

W rezultacie naszych zebrań sprawozdawczo-wyborczych powinna wzrosnąć odpowiedzialność organizacji partyjnej za wszystkie problemy występujące w naszych oddziałach, wydziałach i zakładzie oraz w środowisku, a w szczególności za właściwy klimat i atmosferę społeczną, prawidłową realizację wykonania planu produkcyjnego, warunków socjalnych i bhp. W kampanii tej w oparciu o dyskusję, należy podjąć uchwałę, która zabezpieczy najlepsze wykorzystanie zadań społeczno-gospodarczych i obywatelskiej odpowiedzialności w ich realizacji”.

(Dokończenie na str. 2)

Najlepsi racjonalizatorzy z Oddziału Regeneracji Ługu

lizowane w roku bieżącym i powinny odegrać pewną rolę przy podsumowaniu konkursu za rok 1979.

Nakłady na realizację wyniosły sumarycznie ok. 56.000 zł. Wnioski mają na celu poprawę warunków bhp usprawnienie obsługi urzędów, oszczędności energii i surowców.

Tytułem wynagrodzeń wnioskodawcy otrzymali ponad 15.000 zł. nagrody. W przypadku wniosków tzw. „behapowskich” trudno jest wyliczyć ich efekty, gdyż robi się to szacunkowo, a nietłowo jest wyliczyć wartość życia czy zdrowia ludzkiego.

W roku bieżącym nie składamy broni, chcemy dalej utrzymać się w czołwach.

W wielu wypadkach przedłużanie terminu realizacji jest spowodowane czynnikami obiektywnymi. Brak ludzi, brak materiałów, brak części oto główne przyczyny opóźnień. Oddział nie jest nowy, realizacja wniosków pociąga oderwanie ludzi od pracy wykonywanej w ramach normalnych zajęć, co nie zawsze jest możliwe. W każdym razie cieszymy się, że Oddział zwyciężył w obu klasyfikacjach, jest to na pewno

(Dokończenie na str. 2)

XIX Rajd Chemików

Jak co roku od wielu już lat ekipa naszych turystów uczestniczyła w Rajdzie Chemików i w tym roku. XIX Rajd Chemików był zorganizowany dla uczczenia 35-lecia PRL, 60-lecia Związku Zawodowego Chemików i 40-lecia Dębickiego „Stomilu”. To właśnie Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil” były organizatorem tego rajdu.

Uczczenie 35-lecia PRL to zapoznanie uczestników Rajdu z miejscami pamięci narodowej z lat dawnych i tych niedawnych, z II wojny światowej, rozwojem kulturalnym i gospodarczym tego regionu Polski i jego walorami krajoznawczymi i turystycznymi.

60-lecie Związku Zawodowego Chemików, który połączył robotników różnych branż: chemików, szklarzy, ceramików i papierników, to przypomnienie i zapoznanie uczestników z wieloletnią jego działalnością, to organizowanie przemysłu chemicznego po zniszczeniach wojennych, podejmowanie licznych zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych, to także działalność rad zakładowych, to socjalistyczne

współzawodnictwo pracy, działalność kulturalno-oświatowa, sport wycieczki i masowa turystyka. W 1970 roku Związek Zawodowy Chemików został odznaczony Orderem Sztandaru Pracy i Klasy za zasługi dla rozwoju polskiej chemii oraz za wkład w budownictwo socjalistyczne Polski Ludowej.

40-lecie Dębickiego „Stomilu”, który podjął produkcję w 1939 roku w nowo utworzonym wówczas Centralnym Okegu Przemysłowym — to zapoznanie uczestników rajdu z historią, dynamicznym rozwojem i dniem dziesiętym tego zakładu, który jest największym w kraju producentem ogumienia. Wytwarzają ogumienie rowerowe i motocyklowe.

Nasza 35 osobowa gupa turystów pod wodzą v-ce prezesa O/PTTK Zbigniewa Korzelskiego wyjechała na rajd, aby spełnić cele wytyczone przez organizatorów. Najpierw zwiedziliśmy zamek w Pszczynie. Wejście do zamku XVII-wieczną bramą, sam zamek, niezmienny od lat 1870-75, mieści się w nim

(Dokończenie na str. 3)



Zarząd Główny SZSP z redakcjami „Nowego Medyka” ogłaszają ogólnopolski konkurs pod hasłem „DZIECKO”.

Konkurs pod patronatem Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka odbywa się w dwóch kategoriach: utworów poetyckich i prac fotograficznych i jest imprezą otwartą. Nie ogranicza się tematyki prac, ale winny dotyczyć szeroko pojętego tematu „Dziecko”.

Na konkurs poetycki należy nadesłać 3 utwory w 5 egzemplarzach, opatrzone godłem.

Na konkurs fotograficzny 5 fotografii o formacie nie mniejszym niż 13x18, również opatrzone godłem. Prace należy nadsyłać do dnia 30 listopada br. na adres: Redakcja Nowego Medyka, ul. Oczyki 7, 02-007 Warszawa.

Organizatorzy przewidują następujące nagrody: I — 7.000 zł, II — 3.000 zł, III — 2.000 zł oraz 5 wyróżnień po 1.000 zł, równocześnie publikację wierszy i fotografii w różnej formie. Zachęcamy do udziału w w/w konkursach.

Na zdjęciu przewodniczący ZSMP Janusz Ogórek wręcza Eli Rorat zakupioną odzież w AKCJI M-3.

Walenty Jarosz zasłużony pracownik i działacz

Urodziłem się w Zahach woj. wileńskim jako jeden z czworga dzieci w rodzinie chłopskiej. Podczas I wojny światowej przez naszą wioskę 5 razy przechodził front — opowiada Walenty Jarosz — toteż okolice były wyniszczone, zrujnowane, ograbione. Panował tyfus, na który chorowała cała rodzina, a matka zmarła.

W rodzinnej wiosce ukończyłem 4 klasy szkoły powszechnej, resztę w pobliskim miasteczku. Do 15 lat wraz z bratem pomagałem w gospodarstwie, potem dzięki staraniu rodziny matki zostałem przyjęty do ogrodnictwa szkoły zawodowej w Nowogródku, prowadzonej przez zakon Selezjanów. Uczyłem się z całym zapalem i w nagrodę wysłano mnie na kurs instruktorów ogrodnictwa do szkoły prowadzonej przez zakonników. Ukończyłem go z wynikiem b. dobrym i zostałem instruktorem w swojej byłej szkole.

Wybuchła II wojna światowa. Zostałem zmobilizowany, niestety niedomaganie organizacyjne, brak mundurów i broni pozbawił mnie i wielu rezerwistów walki. Cofano nas na tyły do Przemyśla, 5 listopada 1939 r. powróciłem do Krakowa. Moja szkoła zawodowa została zamknięta, więc przez całą okupację pracowałem jako robotnik w ogrodnictwie.

W 1943 r. zostałem wciągnięty do ruchu oporu AK — wcielony do drużyny, którą dowodził Orkan. Przechodziliśmy ćwiczenia i otrzymaliśmy zadania na sobotni poranek. Za tę działalność dostałem pochwałę na piśmie. 18 stycznia 1945 r. przyszło wyzolenie, a w kwietniu zostałem zmobilizowany do LWP i wyruszyłem na front. W Kluczborku zastał nas koniec wojny. Po zdemobilizowaniu, w grudniu 1945 r. przyjechałem do Jeleniej Góry. Krótko pracowa-

walem w ogrodnictwie, w październiku 1946 r. podjąłem pracę w „Celwiskozie” jako elektryk i pracowałem na tym stanowisku do przejścia na emeryturę w 1977 r. Przez ten okres nie miałem ani wypadku, ani naruszenia dyscypliny pracy. Byłem działaczem Zw. Zawodowych od 1948 r., delegatem K.O., mężem zaufania, Przewodniczącym Rady Oddziałowej w Dziale Głównego Energetyka, członkiem Prezydium R.Z. i członkiem Plenum Okręgowego ZZ.P.Chem., dwukrotnie delegatem na Krajowy Zjazd Zw. Zawodowych.

Walenty Jarosz zgłosił wiele problemów społecznych, które dziś są zrealizowane. Przez trzy kadencje był radnym PMRN w Jeleniej Górze, pracował w komisjach: zdrowia, przemysłu i handlu. Działal również w sporcie w zarządzie Klubu MZKS „Karkonosze”. Do dziś jest aktywnym działaczem. Jako członek ZBoWiD-u Kola „Celwiskoza” jest wiceprezesa i przewodniczącym Komisji Socjalnej.

Założył w Jeleniej Górze Kolo Pszczelarzkie, któremu przewodniczy. Ma piękny ogród i pasiekę i jest specjalistą wojewódzkim do hodowli matek pszczelich.

Za całokształt bardzo dobrej pracy zawodowej i społecznej został kilkakrotnie wyróżniony i nagrodzony. Posiada srebrną i złotą odznakę BPS, Zasłużonego Przewodnika Pracy, złotą odznakę ZZPPChem., medal XXX-lecia PRL, medal Złoty Złoty i Wolności oraz Złoty Krzyż Zasługi.

Zona — pani Czesława również pracuje w naszym zakładzie. Mają troje dzieci. Jerzy studiuje w Akademii Rolniczej. „Moi Marian w Akademii Ekonomicznej. Mam teraz spokojne i dostatnie życie” — powiedział na zakończenie rozmowy.

Rozmawiał M. Kotlarek



Nieuwaga przyczyną wypadku

Dnia 29 sierpnia 1979 r. w Wydziale Elektrolepni brygadziści wraz ze ślusarzem Wiesławem Wajdanem, przystąpili do cięcia płaskownika stalowego za pomocą nożyce dźwigniowe. Płaskownik o wymiarach 40x3 cm odwijano ze zwoju w postaci krążka, a następnie końcówkę płaskownika podkładano do odcięcia.

Nożyce dźwigniowe były w tym przypadku typowym narzędziem ślusarskim, stosowanym powszechnie w warsztatach.

Po ustaleniu zakresu czynności, wspomniany ślusarz miał za zadanie podstawić płaskownik do pocięcia przy jednoczesnym przytrzymaniu zwoju płaskownika w pozycji pionowej na podłożu.

Brygadziści w tym czasie wykonywał czynności cięcia poprzez ręczne naciskanie na dźwignię noży.

Pracując w ten sposób, odcięto około 10 odcinków taśmy.

Bezpośrednio po odcięciu kolejnego odcinka, nastąpiło gwałtowne odskoczenie naprężonej końcówki trzymanego ręcznie zwoju. Kończówka ta uderzyła Wiesława Wajdana w nos, powodując naderwanie części nosa.

Bezpośrednio po wypadku odwieziono poszkodowanego do szpitala, gdzie po dokonanym zabiegu, rana szybko się goi.

Główną przyczyną wypadku było przypadkowe odciągnięcie zwiniętego w krążek płaskownika od noży. Bez odciągnięcia krążka, odskok płaskownika byłby niemożliwy, ze względu na konstrukcję noży. Wypadku można było uniknąć, jeśli podkładano do obcięcia końcówkę taśmy nie byłaby naprężona. Zależało to wyłącznie od długości rozwinięcia taśmy ze zwoju.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, wypadek nie zakończył się trwałym uszczerbkiem na zdrowiu.

W. Podworski

Koło ZSMP

(Dokończenie ze str. 1)

PZPR w dowód uznania przyznał kołu prawo rekomendacji swoich członków w szeregi PZPR.

Na zebraniu wybrano nowy zarząd na kadencję 79/80 w składzie: przewodniczący — Ryszard Burnatowski

v-ce przewodniczący — Jan Cieślak skarbnik — Bogusław Malko członkowie — Marian Cybulski i Tadeusz Król.

Najlepsi racjonalizatorzy

(Dokończenie ze str. 1)

Jakaś rekompensata dla ludzi w to zaangażowanych.

Marian Fidura: Każdy wniosek do realizacji to kłopot. Wymaga oderwania pracowników od jednej pracy i przerzucenia do drugiej. Jest to niezbyt wygodne, ale jakoś się godzi jedno z drugim.

W zasadzie każdy wniosek wymaga prac spawalniczych i już tu pojawiają się kłopoty. Nieregularne dostawy gazów technicznych, zbyt małe ich ilości, a ostatnio nawet otrzymywanie pustych butli oto problemy spawacza. Rzadko się zdarza, aby można było w magazynie otrzy-

Nowy zarząd zajmie się następującymi sprawami:

— zwiększenie stanu liczebnego członków koła,

— dalsze prace na rzecz zakładu i środowiska,

— sprawami mieszkaniowymi członków ZSMP straża,

— adaptacja społeczno-zawodowa nowo przyjętych pracowników do straża pożarnej

— wykorzystaniem i organizacją czasu wolnego.

A. Bil

mać potrzebne części, głównie zawory, kurki i zasuwki. A wiele prze robek instalacji wymaga armatury przemysłowej, o którą tak trudno.

Mimo tych trudności udaje się nam wykonać większość zamierzeń czego dowodem są wyniki konkursu.

Nie zawsze wnioski realizowane są bezpośrednio na zainteresowanym oddziale. Niektóre są zlecane innym komórkom i działom. Tutaj sytuacja przedstawia się nieco gorzej, gdyż są przypadki przetrzymywania dokumentacji po 8-m m-cy bez realizowania zlecenia.

Sądymy jednak, że uda się przewyżyć przeciwności i w roku następnym Oddział znów znajdzie się w czołówce.

Czego zainteresowani sobie życzą.

J. Niemcewicz



— „Jest wojna — odparła — To niemiecki samolot!”

Było wiele dróg. Jechali wozami woszczonymi słomą, okutani kocami. Wozy kolebały się usypiająco, koła piszczały miękko piasek. Jechali w głąb horyzontu, poza krajobraz pamięci, a potem obojętności i zapadali w sen. Budzono ich nagle, kazano iść w stronę oświetlonych drzwi. Maluchów wnoszono nierzadko do środka izby. Światło gwałtownie gasło. Czerni, Czerni. Słyszeli przez sen dudnienie kół o bruk, rżenie zmęczonych koni.

Jechali ciągle, szli po omacku do środka budynku, wychodzili. Czysta ręka nakrywała kocem. Groźnie szumiały drzewa, a ich monotony dialog zlewał się z roz-

mowami idących obok ludzi. Miał do nich zaufanie, a zarazem bał się ich. Z lekkim zospiał i za każdym gwałtowniejszym podskokiem wozu budził się, uchylając koc, widział plecy woźnicy nierzadko kamienną bryłę, przepychającą się ciężko przez ubity mur czerni. Nakrywał się kocem. Obok spali koledy oddychając równym, ciepłym rytmem i to go uspokajało. Do momentu wyśnawiania, kiedy z lekkim rozkładem się wokoło. Wszystko było obce. Grażne. Ostre. Popędzono ich: Szybko, szybko, potykali się o nierówności terenu i wtedy rozdzielił się w nim niepokój: „Dokąd nas wiozą?” i nie znajdował odpowiedzi. Za każdym razem inni ludzie zdejmowali ich z wozów, tylko te same krótkie ponaglenia: „Popieście się, bo już późno! Szybciej!” Słoma na wozach, słoma na podłożu. Przylutni do siebie. Ciepło broniło ich przed zębami, które ataczało dom szacelnym namiotem. Tulili się jak psiaki, śniąc bez przerw w ten o matczynej ciepło. Wożono ich całą gromadą. Zapamiętał tylko wieczory. Budzono ich nagle. Otwierał oczy, wokoło panowały ciemności. Wylazili z wozów. Ktoś ich przeniósł do mieszkań. W ciemnościach słyszał głosy kobiece. Miękkie. Odległe. Może pochodziły z przerwanej snu. Mówiono o nich. O nich. Mówiono o różnych sprawach, ale w nim pozostały słowa, urywki zdań, wreszcie i te zły się w monotony szum. Podobnie na wiosnę szumią brzozy. Podobnie przemawia do niego wieczorem muzyka. Wóz wciąż się toczył. Skrzypiał. Zapadał wieczór. Budzono ich, trzeba było zsiąć z wozu i iść za głosami.

— Ile tych wieczorów — było? Dokąd jechali? Wokół jakiego dzielnego miasta kręcili się przez cały czas? Może był to zaczarowany krąg, z którego nie mogli się wydostać — woźnica i ci, co się nimi opiekowali?.

Wyjątek z książki Zbigniewa Strzałkowskiego „Dom pełen marzeń” do wypożyczenia w zakładowej bibliotece beletrystycznej.

IGA

„WSPÓLNY CEL” gazeta Samorządu Robotniczego ZWChem. „Chemtex-Celwiskoza” Komitet redakcyjny: Edmund Adamski, Zbigniew Adamski (redaktor naczelny) Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Marian Kotlarek, Roman Malecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Jadwiga Trzeciaka. wa.

O pełną realizację zadań

(Dokończenie ze str. 1)

ważniejsze wybrane zadania, ich realizację i będzie decydować o skuteczności pracy partyjnej w naszym zakładzie. Chodzi głównie o to, aby wypunktować te negatywne zjawiska i ich źródła, które mają słaby wpływ na naszą pracę partyjną, po to, aby określić ofensywny program ich przezwyciężenia. Nowe władze, które wybierzemy winny pamiętać, że posiadają na mocy Statutu PZPR prawa i obowiązki sprawowania polityczno-partyjnej kontroli. Powinny przede wszystkim określić zadania służące widocznemu podniesieniu skuteczności kontroli. Stąd konieczność kontroli pracy wszystkich członków partii i ich realizacji przydzielonych zadań.

Złożoność stojących przed nami zadań, nakłada na nasze organizacje partyjne obowiązek inicjowania i wychodzenia naprzeciw wszystkim trudnościom i ofensywnego podejmowania problemów. Dlatego żadna istotna decyzja dotycząca zakładu, spraw produkcji czy zalogi nie może być podejmowana bez wiedzy, stanowiska i politycznej akceptacji. Na POP spoczywa szczególnie odpowiedzialność aby decyzje były zgodne zarówno z interesem zakładu jak i ogólnopartyjnym oraz w pełni odpowiadały założeniom polityki partii.

M. Karwowski

Zmiany przy rejestracji pacjentów

Zgodnie z zarządzeniem dyrektora Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 11.07 br. w Przychodni Przyzakładowej z dniem 15 września br. wprowadza się zmiany przy rejestracji pacjentów, mające na celu skrócenie czasu wyekwiwania na poradę lekarską. W związku z powyższym informuję wszystkich kierowników komórek organizacyjnych, że:

— pacjenci będą rejestrowani codziennie w godzinach 7,30 — 11,00.

Po tym czasie mogą być rejestrowani tylko pacjenci z nagłymi zachorowaniami.

— jednocześnie obowiązować będzie rejestracja godzinowa. Rejestratorka przy przyjmowaniu zgłoszeń będzie informować rejestrujących się pacjentów, o której godzinie zostaną przyjęci. Rejestracja godzinowa będzie obowiązywać: w Poradniach ogólnych na 1 godz. 6 pacjentów, w Poradni Neurologicznej na 1 godz. 4 pacjentów, w Poradni Stomatologicznej na 1 godz. 3-4 pacjentów.

W pozostałych poradniach rejestracja godzinowa nie obowiązuje.

Wprowadzenie w/w usprawnień przy rejestracji pacjentów pozwoli personelowi Przychodni na właściwie przekazywanie kart chorobowych z rejestracji do gabinetów i między gabinetami oraz pozwoli uniknąć niepotrzebnych kolejek.

Kontrolę w zakresie przestrzegania przez pracowników wprowadzonych zmian w pracy Przychodni zlecam kierownikom, każdemu w ramach podległej komórki organizacyjnej. Natomiast do wyrzykowej kontroli w przedmiotowym zakresie zobowiązuję kierownika Działu Sprawy Osobowych. Nadzór nad realizacją postanowień niniejszego pisma powierzam Głównemu Specjalistce d/s Pracowniczych.

Rola mistrza

(Dokończenie ze str. 1)

— dążenie do stworzenia i utrzymania pozytywnej atmosfery w miejscu pracy, — zachowanie maksymalnej obiektywności przy ocenie pracowników i branie pod uwagę nie tylko samych wyników, lecz również motywów, które pracownika do tego postępowania skłaniają.

Mistrz pracę swą wykonuje wśród ludzi i dla ludzi. Jest on przedmiotem wniosków i bacznych obserwacji powierzonych jego pieczy pracowników, którzy bezbłędnie odkrywają najbardziej ukryte wady i słabości swojego bezpośredniego zwierzchnika. Są jednak negatywne cechy, które pracownicy mogą wybaczyć mistrzowi, lecz są też takie, które nieuchronnie psują harmonię pracy, wprowadzają atmosferę nerwowości i niechęci do pracy. Do tych cech należy zaliczyć przede wszystkim nieznoszenie dla ludzi ordynarne zachowanie się mistrza, pogardliwa, poniżające traktowanie swych podopiecznych, faworyzowanie swych pupiłków ze szkodą dla innych, brak dbałości o pracownika, brak zainteresowania jego trudnościami zawodowymi i osobistymi, nadmierne szafowanie karami, nagrodami i upamiętnieniami.

A zatem człowiekiem, który zajmuje stanowisko mistrza należy stawiać wysokie wymagania aby mógł on sprostać odpowiedzialności zawodowej i moralnej za powierzonych jego pieczy ludzi.

Każdy mistrz powinien bezustannie podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, pamiętając zawsze, że jest obserwowany przez swych podopiecznych. Każdy fausz w postępowaniu mistrza deprecjonuje jego autorytet, w ostatecznym wyniku doprowadzając do zmniejszenia motywacji pracowników do rzetelnego wykonania pracy.

M-ski

Leonia Romaniec

Pani Leonia Romaniec pracuje w Celwiskozie na stanowisku wydawcy w magazynie Zbytu od 1977. Przedtem nie pracowała zarobkowo, zajmując się głównie wychowaniem dzieci.

Magazyn Zbytu wysyła codziennie średnio 12-13 wagonów włókna, a do pracowników tej komórki należy przyjęcie go z produkcji, wiele „operacji papierkowych” i wysłanie do odbiorców, m. in. w Łodzi, Białymstoku i innych odbiorców.

— „Z pracy jestem bardzo zadowolona, zespół jest zdyscyplinowany, życzliwy sobie nawzajem. Ja wykonuję raczej robotę papierkową, czasem trochę żaluję, że tak późno poszłam do pracy, powiedziała Leonia Romaniec.”

A. Bil.



27 lat pracy bez wypadku

Henryk Budziszewski pracuje w naszym zakładzie od listopada 1952 roku. Początkowo obsługiwał urządzenie w stacji mleka wapiennego, później rębaki drewna w wytwórni celulozy, od czternastu lat zatrudniony jest przy konserwacji i remoncie urządzeń ściekowych.

O swoim sukcesie 27-mio letniej pracy bez wypadku Henryk Budziszewski mówi:

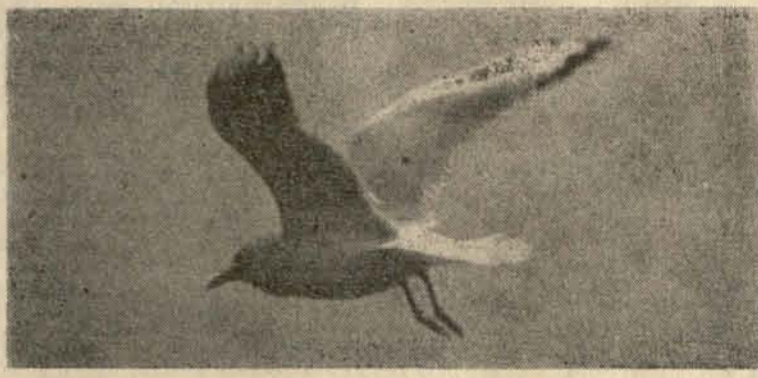
„Sądzę, że moja długoletnia praca bez wypadku jest przede wszystkim wynikiem starannego przygotowania mnie do zawodu. Niełatwo było pracować w niogrzewanej hali, bez okien i wentylacji. Pyl w pienny osiadał na skórze, włosach, drażnił oczy i drogi oddechowe. Ponieważ była to moja pierwsza praca w fabryce chemicznej, starałem się jak najszybciej i jak najwięcej się nauczyć. Ścisłe przestrzegałem poleceń przełożonego, pilnie uczestniczyłem w szkoleniu. W tamtych latach szkolenie pracowników odbywało się przy stanowisku pracy i trwało kilka miesięcy. Szkolący nie tylko uczył jak należy obsługiwać maszynę czy urządzenie, wskazywał również co robić w przypadku awarii, pożaru lub wycieku, jak organizować pracę aby

uniknąć wypadku, tłumaczył jak ważną rolę spełnia profilaktyka i ochrona zdrowia. Szkolenie kończyło się komisyjnym egzaminem, a wynik egzaminu decydował o zarobkach. W tym okresie nabrałem przekonania, które pozostało mi do dzisiaj, że moim obowiązkiem jest ścisłe przestrzeganie zasad i przepisów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Urządzenia ściekowe w większości zlokalizowane są na otwartej przestrzeni, zawsze więc używam odpowiedniej dla danej pory roku. Dbam o przydziałony mi sprzęt ochrony osobistej, szczególnie o maskę przeciw gazową, pas i szelki bezpieczeństwa. Przed posiłkiem myję dokładnie ręce i twarz, a po ukończeniu roboty, korzystam z kąpeli. Przestrzegam terminów badań okresowych, dodatkowy urlop profilaktyczny przeznaczam na wypoczynek lub leczenie sanatoryjne. Czas wolny spędzam na działce lub spacerach.

I pomimo, że do emerytury zostało mi zaledwie kilka lat, jestem sprawny fizycznie i zadowolony z pracy”.

J. Trzeciakowa



WIADOMOŚCI WZASOWE

Udany urlop w Kołobrzegu

Dwa tygodnie urlopu spędziłem wraz z rodziną w Kołobrzegu, mówi Janusz Ogórek. Choć jest to piękne, nowoczesne miasto, bardzo kolorowe i ruchliwe w sezonie, nie brak śladów i pamiątek z czasów wojny. Dużą atrakcją jest Muzeum Wojskowe, gdzie zgromadzono różnego rodzaju i kalibru sprzęt artyleryjski, lotniczy i transportowy, używany przez armię polską i radziecką w walkach o Kołobrzeg. Jętkny pomnik upamiętnia „Zaślubiny z morzem”, a w centrum miasta znajduje się grób młodzieńczego

oficera który poległ w tym miejscu. W odbudowie i upiększaniu miasta brała i bierze udział liczna młodzież. Właśnie dzięki nim i mieszkańcom Kołobrzegu stał się jednym z najatrakcyjniejszych miast portowych na środkowym wybrzeżu.

Często spacerowaliśmy po molo, które zachodzi głęboko w morze i promenadą prowadzącą wzdłuż brzozy z budkami, straganami i smażalniami ryb. Zwiedziliśmy port, latarnię morską i amfiteatr.

Kołobrzeg ma bardzo korzystny mikroklimat, czuliśmy się świetnie, szczególnie dziecko. Odbiliśmy wycieczkę motorówką do Polic i na jezioro Dąbie. Tegoroczny urlop uważam za bardzo udany, tym bardziej, że pogoda nam dopisała.

Rozmawiała A. Bilińska

GRUNT, TO DOBRA RODZINA

Ewa i Tadeusz Król

Rodzina to podstawowe i naturalne środowisko każdego człowieka, które zaspakaja zarówno potrzeby materialne jak i uczuciowe. Największe zainteresowania sprawami rodziny występują w fazie jej tworzenia, a następnie w okresie przychodzenia na świat dzieci i ich dorastania. Z upływem lat następuje stabilizacja życia rodzinnego, zmniejszają się obowiązki domowe rodziców i mają oni wtedy więcej czasu dla siebie. O takich rodzinach dotąd pisaliśmy, a dzisiaj przedstawiamy Ewę i Tadeusza, którzy są małżeństwem zaledwie od sześciu lat. Ewa pracuje w Oddziale Elastonu, Tadeusz w Straży Pożarnej. Ich córka Kornelia ma 5 lat i uczęszcza do zakładowego przedszkola. Matka Ewy Teresa Kołodziejczuk jest długoletnią pracownicą Oddziału Włókniarstwa. Sądzimy, że wielu czytelników zainteresuje nasza młoda celwiskozowa rodzina. A czy małżonkowie są szczęśliwi, spróbujemy orzec sami po przeczytaniu wypowiedzi Ewy. „Związek małżeński zawarliśmy w 1973 r. Ja miałam wówczas 17 lat, Tadeusz 18. Od rodziców w prezencie ślubnym otrzymaliśmy książeczkę mieszkaniową z pełnym wkładem na M-3.

W ciągu pięciu lat oczekiwania na przydział mieszkaliśmy razem z moimi rodzicami. Im też w głównej

mierze zawdzięczamy to, że mogliśmy co miesiąc odłożyć pokaźną sumkę z poborów z myślą o urządzeniu naszego domu. Zanim otrzymaliśmy klucze, wiedziliśmy, że będziemy mieszkali w wieżowcu na 7 piętrze, znaleźliśmy rozkład i powierzyliśmy mieszkanie. Pomogło to nam w wyborze odpowiednich mebli i sprzętów. Chociaż muszę przyznać, że największe trudności mieliśmy z urządzeniem pokoju córki.

Kornelia, która nam towarzyszyła przy zakupach, często była niezadowolona z propozycji oferowanych przez handel. Ale w efekcie mamy dom urządony nowoczesnie i funkcjonalnie.

Nasza rodzina jest podobna do wielu młodych małżeństw. Obiady jadamy w stołówce. Nie istnieje w naszym domu podział zadań i obowiązków. Każde z nas w zależności od sytuacji i samopoczucia robi to, co aktualnie jest do zrobienia. Mąż potrafi jak ja, a może i lepiej posprzątać, ugotować, wyprać, wykąpać córkę. Wszystkie wolne chwile staramy się spędzać razem. Zwiedzamy okolice naszego miasta, urządzamy wycieczki w góry. W zimie jeździmy z Kornelią na nartach. Wspólnie układamy plany na przyszłość. Dni mijają nam szybko i tylko pozornie są podobne do siebie”.

J. T.

XIX Rajd Chemików

(Dokończenie ze str. 1)

bardzo bogato wyposażone Muzeum Wnętrz. Następnie był Kraków. Ciekawy Rynek Główny (jeden z największych w Europie), Sukienice, Kościół Mariacki z przepięknym ołtarzem Włta Stwosza, jednym z najcenniejszych ołtarzy gotyckich w Europie (1477-89), Wawel — zamek z Państwowymi Zbiorami Sztuki, Katedra Wawelska z grobowcami królów polskich, sławny dzwon Zygmunta z 1520 roku. Po tych emocjach pierwszego dnia wycieczki nocleg w namiotach na camping „Kra”.

Następnego dnia rano wyjazd autokarem z niestrudzoną Felkiem Rogaczewskim na trasę w Bieszczadach. Na Pętli Bieszczadzkiej za trzymujemy się w Jabłonkach przed pomnikiem gen. Waltera Świerczewskiego. Oglądamy miejsce gdzie zginął bohaterką śmiercią w dniu 28.III.1947 r. Chwila zadumy i wspomnienia tamtych lat, w których bezpośrednio uczestniczył Jan Gerhard — dowódca 34 pułku Strzelców Budziszyskich: — „W odległości ponad 6 km od Baligradu... zatrzymał nas gwałtowny ogień prowadzony ze wzgórz za skrajem lasu Chyższatej... Zorientowaliśmy się od razu, że mamy przed sobą dwie połączone słońce „Hrynia” i „Stacha”. Przeciwnik miał więc nad nami zdecydowaną przewagę. Na rozkaz generała rozwinięliśmy się w kierunku tyraliere, zaczęliśmy wspinać się na wzgórze. Tymczasem banderowcy ograniczyli się do prowadzenia ognia. Był to ogień morderczy. Zginął ppor. Krupiński, padł bombardier Strzelczyk, od pocisków zapalających płonęła w wielu miejscach trawa, zaczęła się rów-

niez palić za naszymi plecami las. Ogień banderowców narastał, najsilniejsi chcieli nas oskrzydlić. Gen. Świerczewski podjął decyzję — Gerhard, zostaw tu małą grupę jako osłonę, a sam przeskocz z resztą na linię strumienia. Byłem wtedy mniej więcej 25 m nad szosą. Z tego położenia widziałem jak gen. Świerczewski rozпина płaszcz i mundur — był trafiony. Szedł ślaniając się w stronę strumienia. Dwa następne trafienia banderowców, które ugodziły generała okazały się śmiertelne. Próbowano mu opatrzyć rany, ale generał umierał.”

Rano wyjazd Małą Pętlą Bieszczadzką przez Wołkowyję i Polańczyk nad Zalew Soliński. Tu o godz. 12, tak jak cała Polska czcimy minutą ciszy 40 rocznicę pamiętne go Września. Dalej trasa wiedzie do Jaworza — ośrodek wypoczynkowy Dębickiego „Stomilu” na metę rajdu, który zgromadził 750 uczestników. Tam odbyło się uroczyste zakończenie rajdu, posiłek turystyczny, uczestnicy otrzymali znaczki i proporzki rajdowe. Po noclegu wyjazd w kierunku Jeleniej Góry, a po drodze, aby uzupełnić i tak już ciekawe wrażenia, zwiedziliśmy Kalwarię Zebrzydowską z bogatym w zabytki zespołem klasztornym Bernardynów (1603-09). Dalej przez Wadowice do Oświęcimia, gdyż część uczestników naszej wycieczki nie znała jeszcze Muzeum w Oświęcimiu -Brzezince. Tu w latach 1940-45 w Konzentrationslager Auschwitz męczenną śmierć poniosło około 4 mln ludzi 28 narodowości. Należy o tym pamiętać w 40 rocznicę Września.

Z. Rzeźniowiecki

KONKURS NBP

Można wygrać fiata 126 p

W październiku 1979 r. jako w „Miesiącu Oszczędności” zostaje zorganizowany konkurs dla właścicieli książeczek oszczędnościowych i rachunków rozliczeniowości oszczędnościowych.

Do konkursu mogą być zgłoszone w okresie październiku 1979 r.

- wkłady osób fizycznych zgromadzone na imiennych książeczkach oszczędnościowych,
- obiegowych oprocentowanych,
- umiejscowionych płatnych na każde żądanie,
- wkłady na rachunkach oszczędnościowych,
- wkłady na książeczkach SKO.

Deklarować można kwoty podzielne przez 300 (np. 300, 600, 900 itd). Wkład bierze udział w losowaniu taką liczbę uprawnień ile razy kwota 300 mieści się w zadeklarowanej kwocie.

Przystąpienie do konkursu następuje przez złożenie w m-cu październiku 1979 w dowolnej PKO, ojencji PKO lub urzędzie pocztowym wypełnionej i podpisanej przez właściciela książeczki deklaracji o zgłoszeniu wkładu do konkursu.

Płacówka przyjmująca deklaracje wydaje pokwitowanie.

Do losowania kwalifikowana jest tylko jedna deklaracja dotycząca tej samej książeczki.

Na nagrody przeznaczają się:

1. 25 samochodów osobowych „Fiat 126p” lub Syrena
2. 90 sztuk bonów lokacyjnych o łącznej wartości 900.000 zł
3. 5.750.000 zł w formie premialnych bonów oszczędnościowych.

Losowanie nagród odbędzie się w dwóch etapach:

— w pierwszym zostaną rozlosowane boni lokacyjne i premialne boni oszczędnościowych. Warunkiem jest utrzymanie zadeklarowanej kwoty przez 3 miesiące.

— w drugim etapie zostaną rozlosowane samochody osobowe między uczestników konkursu, którzy utrzymają wkład przez 6 miesięcy.

Losowanie — bonów lokacyjnych i premialnych oszczędnościowych przeprowadzone zostaną 7-11 lutego 1980 r.

— samochodów — 12 maja 1980 r.

Uczestnicy konkursu zostaną poinformowani pisemnie o ewentualnej wygranej.

A. B.

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Początki pracy związkowej

29 grudnia 1953 roku — jak zanotowała gazeta zakładowa „Wspólny Cel” — odbyła się w naszym zakładzie konferencja sprawozdawczo-wyborcza organizacji związkowej „Celwiskozy”.

Na konferencji tej wybrano nową radę zakładową, której przewodniczącym został Józef Czarniecki, jego zastępcą Jadwiga Grzywińska, a sekretarzem Maria Bossowska.

Jest to pierwsza drukowana informacja o radzie zakładowej w naszym zakładzie.

Co było wcześniej?

Z tej samej notatki dowiadujemy się, że poprzednia rada „grzebała się w papierkach”, nie wykazywała działalności i została zastąpiona przez radę komisaryczną.

Zbieramy dane dla ośrodka informacyjnego historycznego, który będzie funkcjonował przy organizowanym Muzeum Historii Zakładu.

Jak zapelnic tę lukę w informacji o pracy związkowej? Czy uda się odtworzyć skład poprzedniej, zapewne pierwszej rady zakładowej komisarycznej? Kto był w składzie rady komisarycznej?

Ze starych roczników „Wspólnego Celu” dowiadujemy się, że na konferencji sprawozdawczej — wyborczej 29 grudnia 1953 r. pozytywnie oceniono działalność rady komisarycznej, która mogła poszczycić się, jak pisał „Wspólny Cel” — znacznymi sukcesami, jak podjęcie przez zarząd zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjedno-

zonej Partii Robotniczej, wykonanie planu miesięcznego w grudniu i znaczną poprawą na wielu innych odcinkach życia załogi...

Organizujący się ośrodek informacji historycznej zakładu, w tej i wielu innych sprawach, związanych z próbami odtworzenia ponad trzydziestoletniej historii zakładu, liczy na pracowników zakładu, na ich informacje.

Dlatego prosimy, szczególnie długoletnich pracowników „Celwiskozy” którzy mogliby udzielić informacji w tych sprawach, o napisanie paru słów na adres „Wspólnego Celu”.

Liczymy, że wśród pracowników o najdłuższym stażu pracy w zakładzie, wśród emerytów i rencistów zakładu, z którymi gazeta zakładowa utrzymuje stały kontakt, znajdują się tacy, którzy pamiętają tamte, odległe już lata z historii Celwiskozy i będą mogli przyczynić się do uzupełnienia wiadomości.

Ponawiamy przy tej okazji prośbę z poprzednich odcinków „Ocalić od zapomnienia” o nawiązywanie kontaktów z organizującym się muzeum historii zakładu, o udostępnianie własnych pamiątek, zdjęć, dokumentów itp., mogących rzucić nieco światła w odtwarzaniu tej historii

Dziękujemy również pierwszym ofiarodawcom — Stanisławowi Umajskiemu z działu głównego mechanika i b. pracownikowi wydziału elektrycznego Andrzejowi Kowielowi. Stanisław Kozar

ROZMAIŁOŚĆ NIECIECINI

Uniemożliwiono kradzież

O złym zabezpieczeniu planek w naszym zakładzie pisaliśmy już wielokrotnie. Tym razem w dniu 5 września br. na rampie przed magazynem gotowego włókna pozostawiono 20 takich płóciennych nakryć wagonów, wypożyczonych z PKP, każda wartości 34.000 złotych. Tego samego dnia jedna z tych planek zniknęła, a jakie było zdziwienie pracowników z Wytwórni Celulozy, kiedy o 20.10 zauweżyli uginającego się pod ciężarem dwumetrowego rulonu, niewielkiego wzrostem człowieka, który chwycił zmierzając w stronę parkanu.

Kradzież się nie udało, planeka znajduje się w dyspozycji Straży Przemysłowej. A gdyby stało się odwrotnie, zakład, a za jego pośrednictwem także z naszej kieszeni trzeba by przekazać dla PKP 34.000 złotych.

Jest już jesień, wiele wagonów i samochodów, a także materiałów będzie trzeba nakryć przed deszczem, dlatego szczególnie pracownicy odpowiedzialni w magazynach więcej powinni się troszczyć o powierzony im majątek zakładowy, bo dzięki ich niedbalstwu także i my tracimy wymierne złotówki.

Czy wiecie, że...

Zbiorniki wodne Złotniki i Leśna zostały wybudowane przed 1910 rokiem w wyniku olbrzymiej powodzi jaka miała miejsce w 1897 roku. Poza tym, że produkują energię elektryczną i spełniają funkcje rekreacyjne, to zasadniczym ich zadaniem jest ochrona przed powodzią doliny Kwisy. Zbiorniki te były intensywnie przez Polski Związek Wędkarski zarybione i w związku z tym było to ulubione miejsce wędkarskich wojaży jeleniogórzan, a wśród nich wielu pracowników Celwiskozy.

Stale pogarszająca się jakość wody w rzece Kwisie, jak również często powtarzające się powodzie spowodowały poważne uszkodzenia różnych elementów zbiorników. Na prawa tego nie może odbywać się przy pełnych zbiornikach i dlatego zaszła konieczność spuszczenia wody z Leśnej w lipcu, a następnie w październiku ze Złotnik.

Zgodnie z decyzją Wojewody Jeleniogórskiego z dnem 10.07 br. rozpoczęto spuszczenie wody ze zbiornika w Leśnej, co zostało całkowicie zakończone w dniu 25.07 br. W październiku podobna operacja zostanie przeprowadzona na zbiorniku w Złotnikach.

Specjalistyczny zespół pracowników WZGR z Wrocławia na zlecenie naszego Okręgu PZW dokonał odłowu ryb z Leśnej. Warunki odłowu były bardzo ciężkie, rybacy mieli masę kłopotów z stałe zaciepiającymi się sieciami i szcze gólnie trudnym dostępem do dna opróżnianego zbiornika. Pomimo to łącznie odłowiono około 7 ton ryb, z tego 2,2 tony odstawiono do sklepów jako rybę handlową (duże osobniki karpia i leszcza) i 4,7 tony ryby zarybieniowej oddano kołom PZW.

Aktyw społeczny kół PZW sąsia dujący ze zbiornikiem w Leśnej w ramach podjętych zobowiązań społecznie dozorował odłow i pomagał przy cięższych pracach rybakom. PM

Pocztówki ze słońcem

W drugiej dekadzie września do redakcji nadeszły kartki następującej treści: „Pozdrowienia z dalekiego i pięknego Bajkału przesyła Zosia P. Przeratająca odległość 8.000 km od Polski.” „Pozdrowienia od uczestników XVIII Ogólnopolskiego Rajdu Chemików w Bieszczady przesyła 35 uczestników.”



WIADOMOSCI SPORTOWE



O PUCHAR PREZYDENTA MIASTA



W Jeleniej Górze i po okolicznych szosach odbył się II Międzynarodowy Wyścig Kolarski Juniorów o Puchar Prezydenta Miasta Jeleniej Góry. Wyścig był podzielony na 4 etapy i trwał 4 dni. Z ekip zagranicznych w wyścigu uczestniczyła ekipa klubowa z Austrii. Wyścig był punktowany w challengu PZ Kolarskiego i ujęty kalendarzem imprez centralnych PZKol. Wyścig był sprawdzianem postępu szkoleniowego za wodników kategorii juniorów, z których zawodnicy junior, urodzeni w latach 1960, już w roku 1980 będą występować w kategorii senior.

Niestety, sprawdzian ten nie wypadł dobrze dla zawodników regionu Jeleniogórskiego, KS Lechia Pienie zgłosiła. WLKS Agrosudety zgłosiły tylko 2 zawodników i nie były klasyfikowane w punktacji zespołowej. MZKS Karkonosze wprowadzi zgłosił zespół 6-osobowy, ale do końca wyścigu wytrwało tylko 2 zawodników i też nie byli sklasyfikowani w klasyfikacji zespołowej.

A oto wyniki: do wyścigu wystartowało 64 zawodników.

Etap I dystans 76 km Jelenia Góra - Przelęcz Okraj.

1. Lucjan Leško - Karkonosze 2.21.55, 2. Dariusz Kajzer - Romet Bydgoszcz 2.22.00, 3. Andrzej Panek - LKK Wodzisław 2.22.05, 12. Krzysztof Białoszewski - Agrosudety 2.29.35, 33. Kazimierz Latawiec - Karkonosze 2.31.24, 34. Krzysztof Kalinowski - Karkonosze 2.33.03, 50. Henryk Przepiórka - Karkonosze 2.44.38, 51. Janusz Konrady - Agrosudety 2.45.21, 52. Mirosław Pawłowski - Karkonosze 2.45.36, 58. Stanisław Trojak - Karkonosze 2.46.50

Na etapie rozegrano 4 premię górskie, które wszystkie wygrał Lucjan Leško Karkonosze, zdobywając prowadzenie w klasyfikacji górskiej 20 pkt. Etap II dystans 71 km, trasa okrężna Jelenia Góra - Bierutów, wystartowało 62 zawodników.

1. Zdzisław Kurdysz Tęcza Pion Rzeszów 2.12.05, 2. Dariusz Kajzer - Romet Bydgoszcz 2.14.03, 3. Józef Stadnik - Dolmel Wrocław 2.14.08, 4. Lucjan Leško - Karkonosze 2.14.15, 12. Krzysztof Białoszewski - Agrosudety 2.15.36, 22. Kazimierz Latawiec - Karkonosze 2.20.39, 30. Henryk Przepiórka - Karkonosze 2.20.50, 32. Roman Butra -

Agrosudety 2.23.81, 48. Krzysztof Kilanowski - Karkonosze 2.34.26, 55. Stanisław Trojak - Karkonosze 2.41.59, 56. Mirosław Pawłowski - Karkonosze 2.42.26,

Na II etapie rozegrano 5 premię górskich, które wszystkie wygrał Zdzisław Kurdysz z Tęczy Pion Rzeszów. W punktacji górskiej po 2 etapach prowadził Lucjan Leško 32 pkt. przed Kurdyszem 25 pkt.

Etap III dystans 7,4 km, jazda na czas startowało 61 zawodników.

1. Lucjan Leško - Karkonosze 18.33, 8. Kazimierz Latawiec - Kar 17.30, 2. Zdzisław Kurdysz - Tęcza Pion Rzeszów 17.38, 3. K. Jończyk - Zjednoczeni Olsztyn 18.10, 4. Krzysztof Białoszewski - Agrosudety 18.53, 31. Mirosław Pawłowski - Karkonosze 20.25, 32. Henryk Przepiórka - Karkonosze 20.30, 53. Roman Butra - Agrosudety 21.29, 54. Stanisław Trojak - Karkonosze 21.38, Krzysztof Kilanowski nie ukończył wyścigu.

Etap IV kryterium uliczne dystans 54 km.

1. Dariusz Kajzer - Romet Bydgoszcz 28 pkt. 10. Lucjan Leško - Karkonosze 4 pkt.

Reszta zawodników jeleniogórskich nie punktowana.

W klasyfikacji IV etapu 1. B. Olejnik - Moto Jelcz Olawa 1.12.10, 2. Lucjan Leško - Karkonosze 1.12.25, 3. Dariusz Kajzer - Romet Bydgoszcz 1.12.20, 6. Mirosław Pawłowski - Karkonosze 1.12.25, 10. Stanisław Trojak - Karkonosze 1.12.25

Po IV etapie wycofał się Kazimierz Latawiec.

Etap V dystans 102 km startowało 57 zawodników.

1. K. Jończyk - Zjednoczeni Olsztyn 3.04.50, 2. J. Swinoga Mazowsze Teresin 3.06.19, 3. Szarczyński - Romet Bydgoszcz 3.08.58, 7. Krzysztof Białoszewski - Agrosudety 3.12.35, 13. Lucjan Leško - Karko

nosze 3.12.35, 18. Roman Butra - Agrosudety 3.12.35, 30. Henryk Przepiórka - Karkonosze 3.25.15, Pawłowski i Trojak nie ukończyli etapu.

Klasyfikacja ogólna - indywidualna po V etapach.

1. J. Swinoga - Mazowsze Teresin 9.14.55, 2. Zdzisław Kurdysz - Tęcza Pion Rzeszów 9.16.28, 3. Lucjan Leško - Karkonosze 9.17.54, 10. Krzysztof Białoszewski - Agrosudety 9.21.18, 22. Roman Butra - Agrosudety 9.39.05, 32. Henryk Przepiórka - Karkonosze 10.03.38.

Klasyfikację górską po V etapach wygrał Lucjan Leško 36 pkt.

Klasyfikacja drużynowa po V etapach:

1. Piast Nowa Ruda 28.05.49
2. Karolina Jaworzyna Śl. 28.44.41
3. Romet Bydgoszcz 28.49.00

Sędzią głównym wyścigu był Maciejek z Opola, z-cą Władysław Grzybek z Jeleniej Góry.

M. Klonowicz



Nr 9 (274) Wzrzesień 1979 r. Rok XX

Nie tylko na własnej działce

Ogródki działkowe to nasze wspólne, społeczne gospodarstwo. Każdy działkowiec powinien nie tylko dbać o stan swojej działki, ale również starać się o to, aby zadbane były bieżące obok jego działki ścieżki i drogi, aby nie zarastały one chwastami i zwracały uwagę przechodnia, estetycznym wyglądem.

Pracownicy Ogródki Działkowe „Chemik”, na których gospodarujemy, są coraz lepiej zadbane i zagospodarowane a nawet we współzawodnictwie organizowanym przez Wojewódzki Zarząd POD, zajmują z roku na rok coraz lepsze miejsce wśród ogródków jeleniogórskich.

Zarząd naszych ogródków ma jednak aspiracje, aby w tym współzawodnictwie „Chemik” znalazł się w ścisłej czołówce, co zresztą leży w naszych możliwościach.

Zależy to jednak dosłownie od nas wszystkich, od każdego działkowca, osobno i wszystkich razem.

Między innymi warunkami, do uzyskania takiego sukcesu, potrzebny jest udział wszystkich działkowców w pracach społecznych w POD. Robót pożytecznych i koniecznych jest wiele. Każdy działkowiec powinien w myśl regulaminu pracować w czynnie społecznym przynajmniej 20 godzin dla wspólnego pożytku.

Nie uchylając się więc od regulaminowego obowiązku, spieszcie na każde wezwanie gospodarza naszych działek Jana Łobody, który kieruje tymi pracami.

Jest już jesień. Mamy mniej pracy na własnych działkach, nie zabijmy czasu dla prac społecznych.

Zofia Franczak

Kachajmy kwiatki (Hiacynty)

Co roku przed Dniem Kobiet można kupić w kwaciarniach hiacynty, piękne kwiaty w doniczkach.

O dyscyplinie pracy zwykliśmy mówić w aspekcie bumelek, spóźnień, czy rażących wykroczeń, za które karze się surowo, ale zgodnie z regulaminem pracy. Pomijając te sprawy należy przyjrzeć się innym drobniejszym, ale bardzo rzucającym się w oczy - chodzi o punktualne przychodzenie i wychodzenie z pracy.

Godziny rozpoczęcia pracy są różne dla różnych grup pracowniczych, jednak czas pracy jest ściśle określony i wynosi w zasadzie 6 lub 8 godzin. Obserwując bramę zakładu o godz. np. 7 rano widzi się, że większość pracowników umysłowych bo to oni o tej godzinie rozpoczynają pracę przyjeżdża do pracy autobusami i od punktualności komunikacji miejskiej zależy czas ich przybycia. Sporo osób dochodzi do pracy, sporo również dojeżdża własnymi samochodami. Zadziewiające jest to, że zarówno ci dojeżdżający autobusami, jak i ci drudzy strają się jak najpunctualniej przekroczyć bramę. Ale jest to punktualność pozorna, gdyż w zależności od odległości miejsca pracy od bramy, docierają tam o 10 do 15 minut po 7-mej.

Zeby nie było niedomówień służę przykładami: spora grupa pracowników od godz. 6.40 wystaje na rogu ulicy Wolności przy poczcie i poluje na „samochodziarzy”. Czasem zabiorą, czasem nie, czasem przedzej

Ale nie są to kwiaty wyłącznie doniczkowe, można je uprawiać na działce i dobrze nadają się razem z innymi roślinami cebulowymi do jej dekoracji.

Hiacynty posiadają duże kwiatostany, do 20 cm wysokości, grube, odznaczające się pięknymi barwami. Dodatkową ich zaletą jest piękny i silny zapach. W handlu można spotkać kilka odmian barwy białej, różowej i niebieskiej, w różnych odcieniach.

Cebule hiacyntów sadi się we wrześniu i w pierwszej połowie października, przygotowując miejsce dla nich, nie należy stosować obornika lecz kompost. Cebule sadi się w rozstawie 15x15 cm, głębokość 10 cm. Po przymrozkach, gdy gleba nieco zamarznie należy hiacynty przykryć dość grubą słomą albo gałązkami drzew iglastych, w ostateczności liśmi.

Hiacynty zakwitają w końcu kwietnia i na początku maja. Wiosną w razie suszy konieczne jest podlewanie. Mogą przetrwać przez kilka lat na tym samym miejscu bez przesadzania i wyjmowania.

F.

Nowości dobrze już znane

Większość działkowców uprawia je dynie znane i tradycyjne już warzywa, raczej jednak mają ci, którzy wprowadzają do uprawy na swo jej działce warzywa nowe, mało znane. Ponieważ o nasiona tych warzyw nie jest trudno i w sezonie łatwo je kupić w sklepie zaopatrzenia ogrodniczego, w kolejnych numerach „Krećka” będziemy proponowali te nowości naszym działkowcom.

KABACZEK I CUKINIA

to dwie różne odmiany dyni o podobnej uprawie.

Kabaczek - czyli dynia szparagowa rośnie słabiej od dyni obrzymiej, ma łodygi położone lub lekko wznie

przyjeździe autobus. Ale duża część spóźnia się do pracy twierdząc, że komunikacja nawallia. A przecież od 6.40 spokojnym krokiem można dojść z tego przystanku do pracy. Taka jest jednak nasza przewrotność, że lepiej czekać na komunikację, niż przystać się do lenistwa i niczym nieusprawiedliwionego wygodnictwa, oczywiście kosztem dyscypliny pracy.

Zamiast felietoniku

Czy jesteśmy w porządku wobec innych

Zbliża się godz. 14.15. Spora część telefonów już nie jest odbierana, bo szukujemy się do domu. Od 14.50 zaczyna się ruch na drodze, każdy baczny swego, byle o 15 na bramie. I w zasadzie, w momencie kiedy powinniśmy kończyć urzędowanie, jesteśmy już poza bramą. Czy tak powinno być? Może nie każdy zdaje sobie sprawę jaką szkodę wyrządza porządkowi społecznemu, który wymaga pewnych założeń.

Ala weźmy pod uwagę inny fakt. 10 minut przed zamknięciem sklepu przypominamy sobie, że zapomnieliśmy kupić cukru. Biegniemy więc do sklepu i co? Jest 17.55 a sklep już zamknięty. I wtedy

sione, krzaczaste. Owoce kabaczka są podłużne, barwy jasnozielonej lub żółtawej.

Cukinia ma blaszki liściowe podobne, a owoce silnie wydłużone, o bardzo delikatnej skórce, barwy ciemnozielonej, przeważnie z białymi centkami. Zbiera się je w fazie związków, gdy nie jest jeszcze wykształcona komora nasienne.

Obie rośliny wysiewa się do gruntu w drugiej dekadzie maja. gnia zdowo, po 2-3 nasiona na głębokość 3-4 cm, w rozstawie - kabaczki rozlogowe 125x100 cm, krzaczaste 100x80 cm, cukinię 100x100 cm. Po wejściu zostawia się po jednej roślinie, najsilniejszej

Owoce cukinii zbiera się od początku lipca do końca września, z jednej rośliny otrzymuje się 13-20 sztuk.

Owoce kabaczka zbiera się w sierpniu.

Kabaczki spożywa się gotowane, smażone, panierowane. Cukinię przy gotowaniu się podobnie jak kabaczki, ale można je również kwasić marynować i spożywać jak kisiel.

Zfr.

Co robić w październiku?

Chociaż na pozór wydawać by się mogło, że październik to miesiąc w którym kończą się prace na działce, tak mogą sądzić laicy.

W październiku - działkowiec który myśli o przyszłości. Wyszadza do gruntu cebulę dymkę oraz czosnek.

Zarówno dymkę jak i czosnek, najlepiej sadić w drugiej połowie miesiąca.

Do jesiennego sadzenia najlepiej nadaje się dobrze przesuszona, drobna dymka. Jej wierzchołki powinny być przykryte ziemią a cebulki dobrze obciążone.

Na wiosnę będziemy mieli bardzo wczesnie świeży szczypiorek.

Czosnek należy sadić na głębokość 4-6 cm. Jesienne sadzenie zapewnia wczesniejszy i większy zbiór czosnku.

W październiku wykopujemy karpę dala i bulwy begonii, aby przechować je przez zimę, przesypane najlepiej suchym torfem, w temperaturze do 10°C.

Również w tym miesiącu należy zakończyć wysadzanie do gruntu cebul tulipanów, narcyzów, lilii i innych ozdobnych roślin cebulkowych.

K.

REZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

KWAS ZE SPADÓW OWOCOWYCH

Na 1 litr wody łyżka cukru lub pół na pół cukier z miodem. Spady wczesnych jabłek dokładnie wymyć, wykroić części obite i robaczywe. Ułożyć pokrajane owoce w dużym kamiennym garnku lub drewnianej beczółce, zalać wodą tak, aby je pokryła co najmniej 15 cm warstwa. Dodać cukier włożyć kromkę podsuszzonego, razowego chleba, przykryć kawałkiem gazy i pozostawić w kuchni na 2-3 dni. Gdy napój zaczyna nabierać miłego zapachu i kwaśno-słodkawego smaku, naczynie należy wynieść do piwnicy i używać płyn w miarę potrzeby.

Pozostałe owoce można uzupełnić świeżo zebranych owocami i znów dodać wody z cukrem, trzymając ciągle naczynie w piwnicy. Można napój zalać do butelek, zakorkować, do zużycia na 2-3 dni.

NAPOJ Z SERWATKI

2 litry serwatki, 2 świeże ogórki, ząbek czosnku, sól, łyżka zielonego kopru.

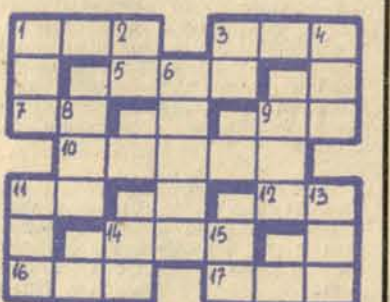
Dobrze posiekany czosnek i koper utrzeć z solą. Obrane ogórki włożyć do sokowirówki. Sok oraz rozarty czosnek z koprem wlać do serwatki. Przed podaniem napój ochłodzić. Można też ogórki zetrzeć na drobnej tarce, włożyć do serwatki i przecedzić.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 października br.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 25:

POZIOMO: skąpa, mikada, kopa, dyna, łach, wena, susz, mora, metoda, watacha, masarz.

PIONOWO: szłoka, papa, miko, domena, niob, palasz, dynamo, bulowa, lato, rakarz, meta, dama.



ROZRYWKI UMYSŁOWE POD RED. J. NANOWSKIEGO

Krzyżówka dwuliterowa

POZIOMO:

1. jeszcze nie zawodowiec, 3. amulet, talizman, 5. stan w USA, 7. kraina w Afryce nad rzeką Orank, 9. warstwy skalne zalegające poniżej wybieranego pokładu, 10. piśmiennictwo, 11. wulkan na Sycylii, 12. na zupe, 14. zamiast obrusa, 16. dzięsićcina, 17. nudziarz.

PIONOWO:

1. kadalnica, 2. tatarska armia, 3. uczta bielsiada, 4. drobna moneta staropolska, 6. ozdabniki muzyczne, 8. krzew jadalny, 9. do załatwienia, 11. utwór muzyczny, mający na celu ćwiczenie uczącego się w opanowaniu trudności gry, 13. reguła, 14. wartość towaru, 15. zopora.